

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 5/2008

Dziennik opiniotwórczy

Największym komplementem, na który może zasłużyć jakiegokolwiek „medium”, jest uznanie go za „opiniotwórcze”. Byłoby dobrze, gdyby to określenie było przyznawane przez czytelników, ale w związku z faktem ogólnego zaniku czytelnictwa można w końcu przyznać to sobie samemu.

Również w podatkach mamy bezspornie (przynajmniej w przekonaniu wydawców i redakcji) co najmniej kilka „opiniotwórczych” dzienników. Jeden z nich, oczywiście w sposób „opiniotwórczy”, pozytywnie zrecenzował ostatni projekt nowelizacji Ordynacji podatkowej powstały w nieocenionym resorcie, a zwłaszcza tą jego treść, która uchyla znaną od lat zasadę, że zaskarżenie decyzji podatkowej nie wstrzymuje jej wykonania. Zgodnie z przyjętą konwencją redakcyjną obok redakcji dziennikarzy pojawiła się wypowiedź, równie aprobująca, eksperta z „renomowanej” i oczywiście „międzynarodowej” (ach ten wielki świat) firmy doradczej, co oczywiście, nie ma nic wspólnego z krytoreklamą.

Jako że nikt nie czyta tego co się pisze, to również ci, co piszą, też nie muszą psuć sobie wzroku, więc nie zauważyli, że projekt ten wprowadzając tę błogosławioną zasadę jednocześnie daje możliwość nadania każdej zaskarżanej decyzji podatkowej tzw. rygoru natychmiastowej wykonalności, a zwłaszcza w przypadku gdy podatnik odmówił ujawnienia swojego majątku. Wykryli ten fakt i opisali dziennikarze innych, już nie tak opiniotwórczych dzienników.

I w zasadzie nie ma o czym mówić, bo i tak nie wpłynie to na prestiż i autorytet tych, którzy chwają rządowe projekty. Gorzej, że sami przedstawiciele rządu zaczęli wycofywać się z tych pomysłów. To też nie ma większego znaczenia. Ekspert, który dał głos w tej sprawie, dalej gości na przyjaznych łamach. W końcu mają one charakter opiniotwórczy.

GŁOS LUDU



Nasza wieś też opowiada się za podatkiem liniowym

Świetlana przyszłość doradztwa

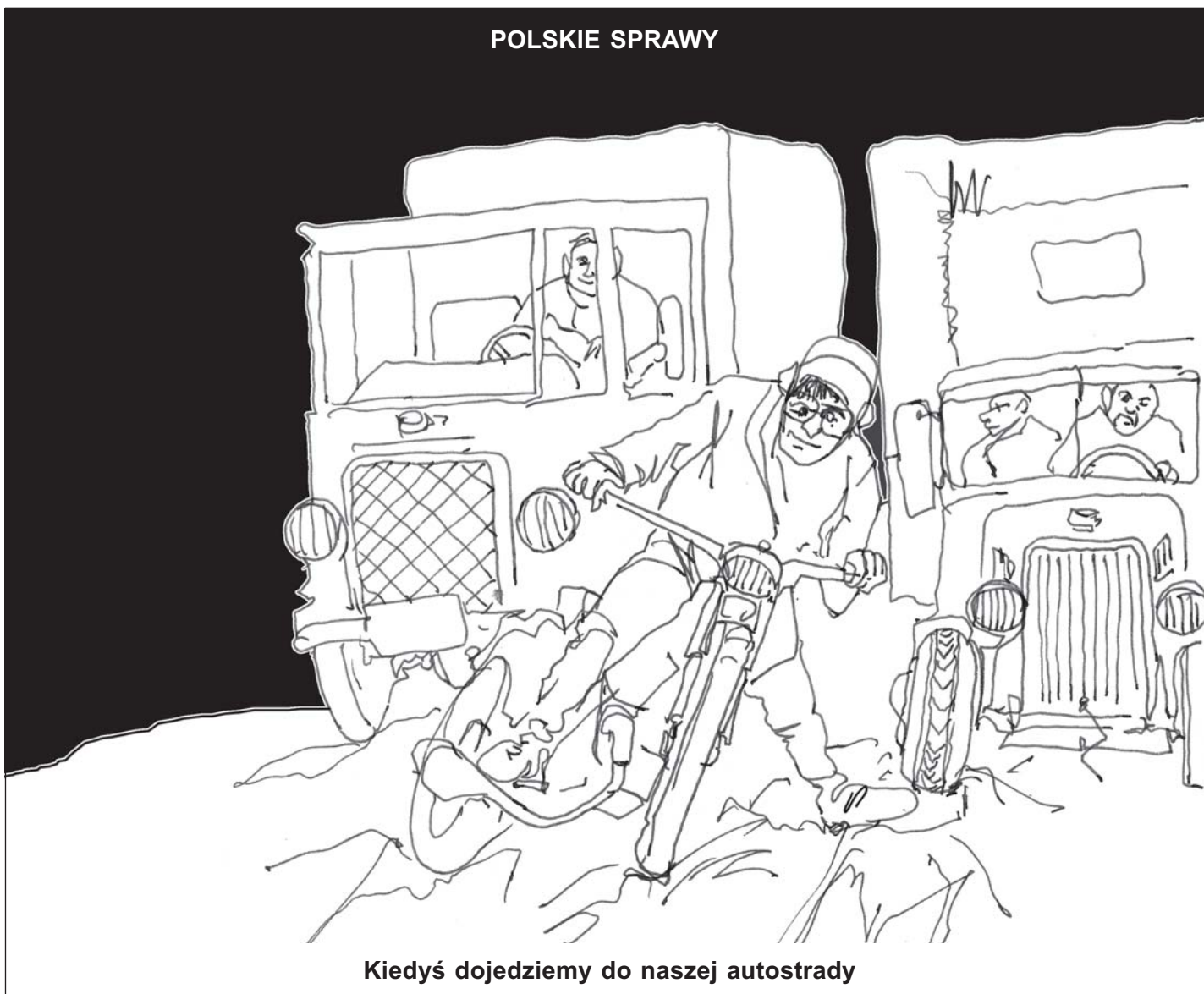
Przed ponad 10 laty uchwalono u nas ustawę o doradztwie podatkowym, która szybko bez rozgłosu matkowała powstaniu ponad dziesięcioletniej korporacji, nota bene jednej z największych w swojej branży. Dzięki niej podniesiono rangę i prestiż tysięcy firm rozliczających w mozole podatki przedsiębiorcom, składającym w ich imieniu deklaracje, prowadzącym obsługę postępowań, itp. „Kwit” potwierdzający nowy i lepszy status zawodowy dawał początkowo ministrowi finansów, co też było nie bez znaczenia.

Ten cichy codzienny wysiłek jest mało widoczny. W mediach dominują doradcy kilku „międzynarodowych” firm, które jako dyżurni eksperci komentują rewelacje podatkowe dziennikarzy. I mamy dwa światy: medialny, i ten szary, przez nikogo na co dzień publicznie niezauważany.

Niedawno na jednej konferencji zorganizowanej przez jedną z firm, która zalicza się skromnie do tzw. „wielkiej czwórki” (1000 zł wstęp), pojawił się przewodniczący głównego organu tej korporacji, łaskawie dopuszczony na te drogie salony, a członkowie tego organu rozsyłali listy, w których promowali konferencję.

Przyszłość jest łatwa do przewidzenia: we władzach korporacji zasiądą medialni eksperci, którzy nadadzą jej międzynarodowego splendoru. Już raz pod dyktando jednej z tych firm rząd w 1999 roku przedłożył w Sejmie projekt, w którym dla części doradców podatkowych, zwanych również „biegłymi”, znosił zakaz zatrudniania w... resorcie finansów. Może warto wrócić do tego pomysłu, bo dzięki niemu słusznie pogodzi się międzynarodowy szyk z salonami władzy, a my upojeni wielkim światem będziemy się czuć jak w „prawdziwej Europie”.

POLSKIE SPRAWY





W pełni popieramy wprowadzenie jednolitego podatku liniowego na wszystkie wyroby akcyzowe

Spartaczona opłata adiacencka

To podatek znany tylko nielicznym, ale zapamiętamy go raz na zawsze. W skrócie polega na tym, że gdy wartość nieruchomości wzrośnie dzięki działaniom czynników niezależnych, np. wybudowanie drogi bądź kanalizacji czy podziału lub scaleniu, władza może nałożyć swoisty podatek od przyrostu wartości. I słusznie. Jeśli twój grunt podrożał faktycznie dzięki działaniom tej władzy, to przyzwoitość nakazywałaby podzielić się korzyścią. Co prawda Trybunał Konstytucyjny uznał swego czasu, że przepis, na podstawie którego gminy wprowadziły opłaty, jest niewiele wart z konstytucyjnego punktu widzenia, a zastępujący go inny przepis też ma wady prawne, ale to tylko część naszego folkloru publicznego. Najpierw ktoś, zapewne wybitny specjalista, pisze przepis, potem uchwała go jak zawsze nieświadomy ni-

czego nasz parlament, a niedługo okazuje się, że przepis ten jest sprzeczny z którymś ogólnym przepisem Konstytucji, a zwłaszcza z tzw. zasadą demokratycznego państwa prawnemu, a finałem są wnioski o zwrot pieniędzy, których władza za Boga nie chce oddać i walczy do upadłego. Ma co robić, nie traci czasu na zbędne wyjazdy i rozwiązywanie krzyżówek. I media się pożywią, bo jak to już stała tradycja III RP, będą twardo obstawać po stronie „obywateli”, którym się słusznie należy to, co wpłacili „(nie)demokratycznemu państwu prawnemu”. Jest to w powszechnym przekonaniu oczywisty skutek partactwa naszych legislatorów. A może tak naprawdę spartaczono to, co znacznie ważniejsze i całą „nasza najbardziej udana transformacja ustrojowa” zasługuje na to miano?

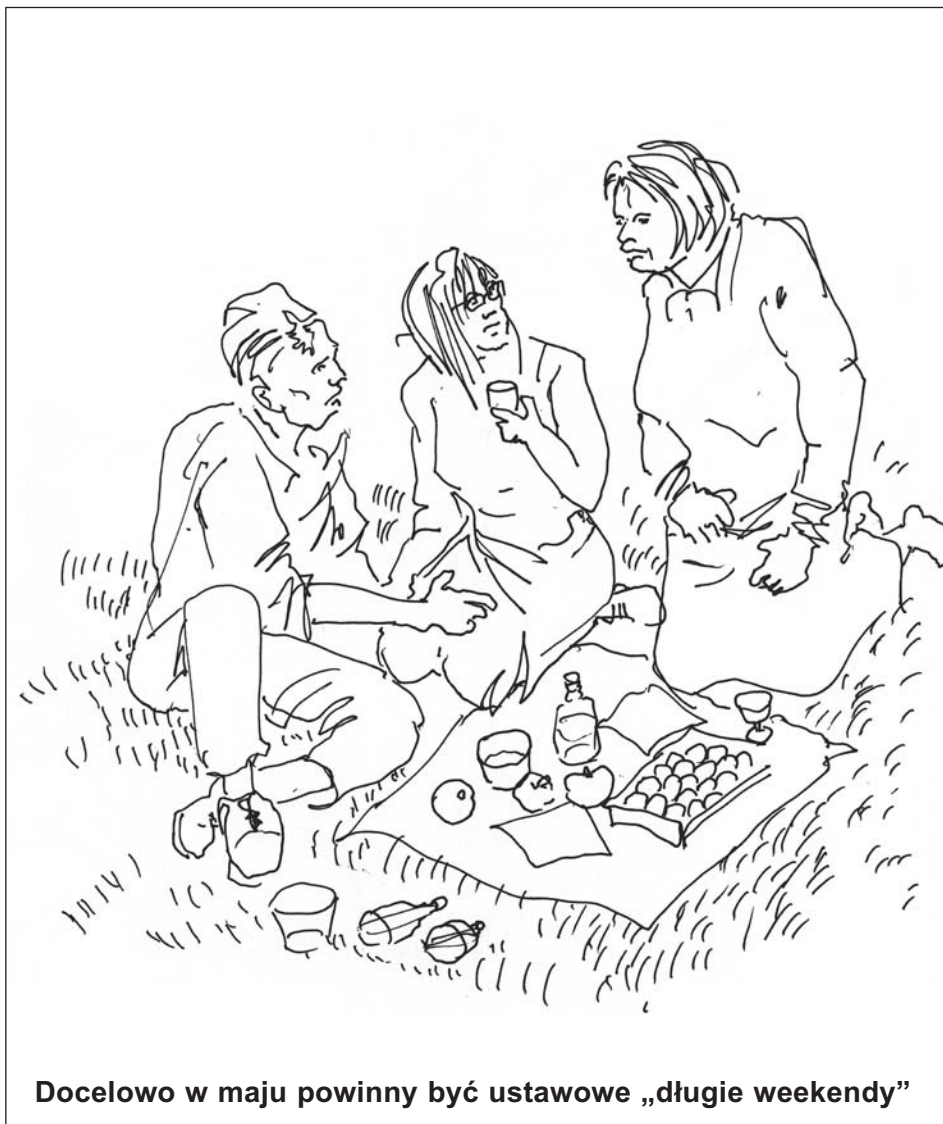
Nasze wstydlive choróbska

W nowoczesnym świecie zjednoczonej i optymistycznej Europy rośnie ilość tematów, o których człowiek dobrze wychowany mówić nie powinien. Głównie z przyczyn estetycznych oraz kierując się nakazem zachowywania się w sposób poprawny. Nie mówi się np. o tych faktach z przeszłości, które przeczą obowiązującej wersji historii, nie wspomina się o krzywdach wyrządzonych sobie wzajemnie przez państwa członkowskie (kto dziś odważy się wspomnieć o zbrodniach z czasów II wojny światowej popełnionych przez wielce szacownego i najsilniejszego członka naszej wspólnoty)?

I w naszej podatkowej dziedzinie mamy choroby, o których się nie mówi. Jedną z nich jest doradztwo podatkowe, które z uczciwego i służebnego biznesu powoli przekształca się w centrum „kreatywnej księgowości” i „optymalizacji podatkowej” imienia osoby noszącej nazwisko pewnego bajkopisarza.

Powie ktoś, że niepotrzebnie uogólniam, że to, co prawda głośny, ale margines doradztwa uprawianego głównie przez tzw. międzynarodowe firmy doradcze. Zgodzę się, że choroba ta dotyczy tylko części tego rynku, lecz jest niestety bardzo zakaźna. Inni usługodawcy, którzy nawet nie chcą „optymalizować” lewych interesów prędkiej czy później, pod groźbą utraty klienta, zaczną to robić. Bo na tym rynku chorobotwórczy charakter ma tzw. efekt demonstracji; skoro anonimowe struktury mogą produkować pomysły „optymalizacyjne”, czy propagować kreatywną czy najzwyczajniej zafalszowaną księgowość, to biada konkurentom, którzy tkwić będą w starych schematach.

I o tym temacie nie mówi się. Wręcz odwrotnie. Plecie się dyrdymały o międzynarodowych standardach jakości usług doradczych. To lepiej brzmi.



Docelowo w maju powinny być ustawowe „długie weekendy”

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8
tel. (0-22) 810-87-80, 810-36-73

Dział Wydawnictw tel. (0-22) 870-34-09, fax (0-22) 870-41-78
NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa
Nr 05 1240 1095 1111 0000 0336 0569
ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE
„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D